

Juliusz Kijas

"Na polu chwały" - nie dokończona powieść Sienkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/3, 139-158

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIUSZ KIJAS

„NA POLU CHWAŁY” — NIE DOKOŃCZONA POWIEŚĆ
SIENKIEWICZA

Podstawą sławy Sienkiewicza jako powieściopisarza historycznego są *Trylogia*, *Quo vadis* i *Krzyżacy*, utwory wykończone przez autora i stanowiące artystyczne całości. Mało natomiast mówi się i pisze o jego nie dokończonych powieściach historycznych — *Na polu chwały* i *Legionach*.

Jest rzeczą zrozumiałą, że popularności *Legionów* przeszkodził fakt, iż Sienkiewicz zdołał przygotować tylko dwie początkowe części zamierzonej całości, drukowane w „Tygodniku Ilustrowanym” od 6 XII 1913 do 1 VIII 1914. Wybuch wojny i wyjazd pisarza do Szwajcarii udaremnił kontynuację *Legionów*, na dodatek zaś wydarzenia wojenne odwróciły zainteresowanie czytelników od tej ostatniej powieści historycznej Sienkiewicza, której wydanie książkowe ukazało się w r. 1918, już po śmierci autora.

Natomiast *Na polu chwały* wychodziło (z zaznaczeniem: część I) od 1 I 1904 (19 XII 1903 st. st.) do 20 X 1905 w „Biesiadzie Literackiej”, „Gazecie Lwowskiej” i „Kurierze Poznańskim”, a w wydaniu książkowym pojawiło się trzykrotnie w r. 1906, po czym wznawiane było jeszcze kilka razy (1908, 1918, 1931, 1932, 1943, 1950). Mimo to powieść nie doczekała się szerszego omówienia w pracach poświęconych twórczości Sienkiewicza. Wojciechowski nie wspomina o niej zupełnie, Lam nie zajmuje się nią celowo, uważając, że nie tylko nie wnosi ona nic nowego do pisarstwa Sienkiewicza, ale zawiera nawet błędy i usterki, nie spotykane przedtem, jest wreszcie mało poczytna. Stawar informuje o tej powieści zaledwie w dwunastu liniijkach, jako o utworze słabym, który przeszedł bez wrażenia, Nofer-Ładyka poświęca jej wprawdzie ponad dwie strony, ale nazywa ją „nieudaną kopią *Trylogii*”. Baculewski i Kulczycka-Saloni pomijają *Na polu chwały* całkowitym milczeniem¹.

¹ K. Wojciechowski, *Henryk Sienkiewicz*. Wyd. 2. Lwów 1925. — S. Lam, *Henryk Sienkiewicz. Cechy i elementy twórczości*. Poznań [1924]. — A. Stawar,

Poza krótkimi recenzjami, pisanymi świeżo po ukazaniu się *Na polu chwały*, możemy wymienić tylko jeden obszerniejszy artykuł K. W. Zawodzińskiego, który zgłaszając różne zastrzeżenia ocenia tę powieść Sienkiewicza pozytywnie, jako „godną jego pióra i znamiennej zarówno dla stałych właściwości jego talentu, jak i dla wynikającej z przyrodzonych skłonności ewolucji”².

Poświęćmy zatem baczniejszą uwagę tej nie dokończonyj powieści Sienkiewicza, aby rozstrzygnąć, która strona oceniła właściwie *Na polu chwały*.

1

Powieści historyczne pisywał Sienkiewicz, wbrew pozorom, „w nie-małym trudzie”, na który składały się oprócz pracy wyczerpującej jego siły także nieraz i niepomysłne okoliczności. Wiadomo np., że zakończenie *Ogniem i mieczem* pierwotnie naszkicował pobieżnie, wywożąc ciężko chorą żonę za granicę, i dopiero w drugim wydaniu książkowym je poszerzył³. *Potop* opracowywał przy łóżu dogorywającej na gruźlicę, przenosząc się co trochę do innej miejscowości klimatycznej, a potem bezpośrednio po śmierci żony. Sam też dziwił się, że potrafił w takich warunkach *Potop* skończyć⁴. Następnie usprawiedliwiał się przed redakcją „Słowa” i jego czytelnikami, że *Pana Wołodyjowskiego* „zaraz jeszcze dać nie może”, gdyż po *Potopie* należy mu się wypoczynek⁵. Pragnął szybko ukończyć *Trylogię* i wziąć się dla odmiany do powieści współczesnej⁶, co też uczynił.

Studiując materiały do *Quo vadis* czuł się „zmęczony do najwyższego stopnia”⁷, a kończąc pisanie tej powieści skarżył się: „czy piszę, czy

Pisarstwo Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1960, s. 336. — A. Ładyka (Nof er), *Henryk Sienkiewicz*. Wyd. 4, rozszerzone. Warszawa 1965, s. 333—335 (oceniając powieść Sienkiewicza autorka wyręczyła się w dużej mierze jej recenzjami). — J. Baculewski, *Henryk Sienkiewicz*. Wyd. 3. Warszawa 1958. — *Henryk Sienkiewicz*. Materiały zebrała i wstępem opatrzyła J. Kulczycka-Saloni. Warszawa 1960.

² K. W. Zawodziński, *Wśród nieznanych powieści Sienkiewicza*. „Pamiętnik Literacki” XL, 1952, s. 144.

³ Zob. listy do R. Wolffa z r. 1884. D 56, 319—323. W ten sposób oznaczamy wydanie: H. Sienkiewicz, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 1—60. Warszawa 1948—1955. Następujące po skrócie liczby oznaczają tom i stronę.

⁴ List do J. Janczewskiej, z 21 VIII 1886. D 55, 280.

⁵ List do redakcji „Słowa”, z 11 III 1887. D 54, 154.

⁶ List do E. Lubowskiego, z 18 VI 1887. D 55, 443.

⁷ List do J. Janczewskiej, z 15 V 1894. Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*. Wyd. 2, rozszerzone. Warszawa 1956, s. 189.

nie, w głowie odbywa się praca bez chwili przestanku”⁸. Wreszcie opracowywanie *Krzyżaków* ciągnęło się prawie dziesięć lat, a temat tej powieści nazwał Sienkiewicz „najtrudniejszym pod każdym względem ze wszystkich opracowywanych”, głównie wskutek braku źródeł do tła obyczajowego XV wieku⁹. Toteż pisanie *Krzyżaków* czasem „szło mu trudno”, a chwilami nawet „wcale nie szło”¹⁰. Obawiał się też, by „zdrowie dopisało choć jako tako do końca *Krzyżaków*” i obiecywał sobie długo po nich odpocząć, pisać już raczej utwory krótsze i nie zaczynać druku przed zamknięciem całości¹¹. Bywał też tak zmęczony pisaniem, „jakby go kto obić”¹².

Mimo to niebawem po ukończeniu *Krzyżaków* nosił się w latach 1901—1903 z pomysłem nowej powieści historycznej, o Julianie Apostacie, oraz powieści rzymskiej o Othonie¹³. Obydwie, a zwłaszcza druga, miały wyrósć z materiałów zebranych przy sposobności *Quo vadis*, ale ostatecznie żadnej z nich nie napisał¹⁴.

Tymczasem w listopadzie 1901 Sienkiewicz niespodziewanie zawiera z Warszawskim Towarzystwem Artystyczno-Wydawniczym umowę o napisanie powieści *Na polu chwały*, której druk ma się rozpocząć w r. 1902 w „Biesiadzie Literackiej”¹⁵, a niezależnie od tego będą ją drukować „Kurier Poznański” i „Gazeta Lwowska”. W pół roku po jej ukazaniu się ma wyjść przekład angielski. Nakład nowej powieści wyniesie 10 000 egzemplarzy, a honorarium 18 000 rubli¹⁶.

Wiadomość o tym projekcie rozeszła się szybko i zelektryzowała społeczeństwo, uradowane, że Sienkiewicz przystępuje znowu do pisania powieści z epoki *Trylogii*, ściślej z czasów odsieczy Wiednia w r. 1683, a więc będzie w niej mowa o wypadkach dziejowych rozgrywających się w dziesięć lat po zakończeniu akcji *Pana Wołodyjowskiego*.

Czasy te — w przeciwieństwie do okresu *Trylogii* — opracowywali niejednokrotnie poprzednicy i rówieśnicy pisarza na polu powieści histo-

⁸ List do J. Janczewskiej, b. d., z r. 1895. Cyt. jw., s. 195.

⁹ F. Hoesick, *U H. Sienkiewicza w Warszawie w r. 1900*. W: *Sienkiewicz i Wypiański*. Warszawa 1918, s. 24.

¹⁰ List do J. Janczewskiej, z 5 VI 1897. Cyt. za: Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 206.

¹¹ List do J. Janczewskiej, z 15 II 1897. Cyt. jw., s. 203.

¹² List do J. Janczewskiej, z grudnia 1898. Cyt. jw., s. 212.

¹³ Listy do A. Krechowieckiego, z 22 I 1901 i 7 VIII 1903. D 55, 390, 400.

¹⁴ Fragment powieści o cesarzu Othonie zob. D 54, 95—98.

¹⁵ Zawodziński (*op. cit.*, s. 133—135) zwraca uwagę na znamieny fakt drukowania przez Sienkiewicza *Na polu chwały* nie w „Tygodniku Ilustrowanym”, w którym wychodzili niedawno *Krzyżacy*, ale w „Biesiadzie Literackiej”. Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ukazują się w początkach w. XX już nie dzieła Sienkiewicza, lecz autorów Młodej Polski — *Popioły* i *Chłopi*.

¹⁶ Tekst tej umowy zob. D 56, 256.

rycznej. Pisał na ten temat kilka razy Kraszewski. Już w r. 1870 ukazał się w „Tygodniku Ilustrowanym” *Pamiętnik Mrocza*, na przełomie lat 1873/74 w „Gazecie Warszawskiej” *Zywot i sprawy Pełki*, w „Bluszczu” zaś w r. 1874 *Historia o Janaszu Korczaku i pięknej miecznikównie*. A kiedy w r. 1883 obchodziła Polska uroczyste dwusetną rocznicę zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, uczcił ją Kraszewski w „Tygodniku Powszechnym” obszerną powieścią *Cet czy lichy*. Wreszcie w r. 1888 wyszła pośmiertnie jego powieść *Adama Polanowskiego notatki*, napisana w 1885 roku. We wszystkich tych utworach uwzględnił Kraszewski ogólniej lub dokładniej odsiecz wiedeńską i pokazał bohaterską postać króla Jana III. Również współzawodnik Sienkiewicza, Zygmunt Kaczkowski, skrytykował surowo *Ogniem i mieczem* w r. 1884 na łamach „Wędrowca” i „Gazety Lwowskiej”, postanowił nauczyć autora *Trylogii*, jak się powinno pisać powieść historyczną, i wydał w r. 1886 *Abrahama Kitaja*, którego akcja toczyła się za panowania Sobieskiego i zawierała — nieudany zresztą — obraz bitwy pod Wiedniem¹⁷.

Pobudką rozpoczęcia *Na polu chwały* mógł być z jednej strony popularny pod koniec w. XIX temat zwycięstwa wiedeńskiego, z drugiej — może chęć „zakasowania” powieści nieżyjących już Kraszewskiego i Kaczkowskiego. Pamiętał przecież Sienkiewicz, że niedawno *Quo vadis* usunęło w cień powieść Kraszewskiego *Rzym za Nerona*, a *Krzyżacy* przewyższyli *Olbrachtowych rycerzy* Kaczkowskiego.

Pierwsza wiadomość o „zabieraniu się po trochu do Sobieskiego” pochodzi jeszcze z 28 III 1901¹⁸. Jednakże nawet w miesiąc po zawarciu wspomnianej umowy wydawniczej powieść znajdowała się wciąż jeszcze *in statu nascendi*. „Istnieje prolog — niewiele więcej” — pisał Sienkiewicz do przyszłego tłumacza swej książki na język francuski, Bronisława Kozakiewicza¹⁹.

W ogóle praca nad tą, tak szeroko rozgłoszoną, powieścią dziwnie nie szła. Dobiegał już końca rok 1902, w którym miało się zacząć drukować *Na polu chwały*, gdy wreszcie zamiast wyczekiwanych pierwszych odcinków utworu ukazał się w „Biesiadzie” list Sienkiewicza do redaktora naczelnego, Władysława Maleszewskiego, z 30 IX 1902, obiecujący powieść dopiero w roku następnym i tłumaczący zwłokę nieistotnymi przyczynami, jak urządzenie się w Oblęgorku, oraz pracami publicystycznymi²⁰.

Mijał jednak i rok 1903, a przyobiecana powieść nie pojawiała się w dalszym ciągu na łamach „Biesiady”. Autor narzekał na zły stan

¹⁷ Zob. J. K i j a s, *Kaczkowski jako współzawodnik Sienkiewicza*. Kraków 1926.

¹⁸ List do B. Kozakiewicza, z 28 III 1901. Bibl. Narodowa, rkps I 5770, l. 3.

¹⁹ List do B. Kozakiewicza, z 20 XII 1901. Bibl. Narodowa, rkps I 5770, l. 4.

²⁰ „Biesiada Literacka” 1902, nry 41, 42.

nerwów i długotrwałą bezsenność, musiał więc wstrzymać się z pisanem *Na polu chwały*, gdyż dłuższe skupienie twórcze było dla niego niemożliwe²¹. W ogóle prawie jeszcze nie zaczął pisać powieści do tej pory²². Z końcem listopada tegoż roku przyznał się wreszcie Krechowieckiemu, że powieść jest nie tylko „ledwo zaczęta”, ale i „źle zaczęta”, więc jedynie „dla zatkania paszczy prenumeratom” trzeba będzie ogłosić ten zły początek i zaraz urwać druk na dłuższy czas, jakoby z powodu napływania coraz to nowych dokumentów zmuszających do całkowitej zmiany utworu, a dopiero gdzieś za trzy kwartały rozpocząć druk na nowo, z innym początkiem. Sienkiewicz nie jest jednak pewny, czy podoła nowym planom, bo nadal cierpi na bezsenność i czuje się ogromnie wyczerpany, każda więc „dłuższa praca męczy [go] [...] nad wszelkie pojęcie”²³. W parę dni później, 3 XII 1903, posłał Maleszewskiemu początek *Na polu chwały*, prosząc o dostarczanie odbitek odcinka „Biesiady” Krechowieckiemu, który mógłby o numer później drukować tekst w „Gazecie Lwowskiej”²⁴.

Zaczął się więc druk *Na polu chwały* w „Biesiadzie” bardzo małymi odcinkami i z dłuższymi przerwami, niby to dlatego, że Sienkiewicz bawiący za granicą chce osobiście przeprowadzać korektę, w rzeczywistości zaś prawdopodobnie — aby przeciągnąć druk powieści i umożliwić autorowi napisanie jej na nowo. Ale po namyśle zrezygnował Sienkiewicz z projektowanej przeróbki²⁵.

Nie dosyć jednak na tym. Gdzieś w kwietniu 1904 wpadł autor — pod wpływem jakiegoś korzystnego nastroju — na pomysł, by ze zgromadzonych materiałów stworzyć nie jednotomową powieść, ale całą trylogię o Sobieskim, wielką epopeję narodową. Jej część pierwsza przedstawiałaby przygotowania do wyprawy wiedeńskiej, druga — obraz wspaniałego zwycięstwa pod Wiedniem, a trzecia — tryumfalny powrót zwycięskich wojsk Jana III do kraju, wśród hołdów i uwielbienia całego świata chrześcijańskiego.

²¹ List do A. Krechowieckiego, z 7 VIII 1903. D 55, 400.

²² List do J. Janczewskiej, z 14 X 1903. Cyt. za: Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 246.

²³ List do A. Krechowieckiego, z 27 XI 1903. D 55, 401.

²⁴ List do W. Maleszewskiego, z 3 XII 1903. D 55, 472.

²⁵ List do W. Maleszewskiego, z 14 XII 1903. D 55, 473. Próba nowego opracowania przez Sienkiewicza początku powieści jest prawdopodobnie zachowany w autografie *Na polu chwały* urywek opowiadania w pierwszej osobie syna Pągowskiego o porwaniu go przez Tatarów (s. 322—323; w ten sposób lokalizujemy w całym artykule tekst *Na polu chwały* według tomu D 27 — zob. przypis 3). J. Krzyżanowski (*Wśród autografów Sienkiewicza. II. „Na polu chwały”*. „Pamiętnik Literacki” XL, 1952, s. 290) uważa jednak wspomniany fragment za początek zaniechanej drugiej części tej powieści.

Plan ten wyjawiał — jak się zdaje — w ustnej rozmowie Maleszewskiemu lub innemu dziennikarzowi, a redaktor „Biesiady” opublikował wiadomość w artykule *Trylogia „Na polu chwały”* w nrze 24 z r. 1904, w formie oficjalnego wywiadu z Sienkiewiczem. Sensację tę powtórzyły inne czasopisma ku ogólnej radości czytelników.

Sienkiewicz wcale nie był zadowolony z tego przedwczesnego rozgłosu i czynił wymówki Maleszewskiemu:

Co to jest powiedzieć cokolwiek dziennikarzowi! Żeby choć dobrze powtarzali! Szkoda też, że Pan o tym z kimkolwiek mówił, ale skoro stało się — więc nie ma rady²⁶.

Gniewało go, że jego poufny plan, mający niepewne szanse realizacji, ogłoszono od razu jako rzecz zdecydowaną. Pracował jednak dalej nad powieścią, którą ukończył 20 VIII 1905, zamykając ją wyruszeniem wojsk Sobieskiego na odsiecz Wiednia. W ten sposób dał tylko pierwszy człon zamierzonej trylogii, która nigdy nie została napisana²⁷.

Co udaremniło Sienkiewiczowi ambitny plan stworzenia drugiej trylogii z XVII wieku?

Za pierwszą przyczynę należy uważać zły stan zdrowia Sienkiewicza i jego coraz większe przemęczenie pracą pisarską. Nie starczyło mu po prostu sił.

Przyczynę drugą mógł stanowić powrót do epoki opracowanej już w *Trylogii*. Te same warunki historyczne, ta sama struktura duchowa bohaterów, jednakowy ich sposób myślenia, identyczne realia — nie dały pisarzowi pola do tworzenia nowych wątków, motywów, sytuacji, obrazów, odmiennych od tych, które wprowadził w *Trylogii*²⁸. Zauważył to zapewne Sienkiewicz pisząc pierwszą część projektowanej trylogii, i zrezygnował z konstruowania dalszych części.

Trzecim wreszcie powodem, na który sam się powoływał, stały się wojna rosyjsko-japońska i rewolucja w Królestwie w r. 1905, które skierowały uwagę Sienkiewicza ku aktualnym zagadnieniom politycz-

²⁶ List do W. Maleszewskiego, z 2 V 1904. D 55, 473.

²⁷ „Biesiada Literacka” reklamowała przez cały czas powieść Sienkiewicza. Jeszcze w nrze 23 z r. 1905, gdy druk utworu dobiegał końca, redakcja wyjaśniała czytelnikom, że część pierwsza „jest obrazem na tle sielankowym życia szlacheckiego”, chociaż czytelnicy „spodziewali się szczeku wojennego od pierwszej karty dzieła. [...] Pilno nam wprawdzie oglądać tryumfy bohaterskie, ale powieść jako dzieło sztuki ma inne prawa rozwoju i wkrótce *Pole chwały* przypomni nam kreacje najpotężniejsze Sienkiewicza, tego Matejki w literaturze”.

²⁸ Wytknął to Sienkiewiczowi T. Jeske-Choiński w recenzji *Na polu chwały* („Bluszcz” 1906, nr 41) oraz W. („Słowo Polskie” 1906, nr 203). Ten ostatni przytacza właściwie recenzję L. Hirschfelda w „Neue Freie Presse”, omawiającą niemiecki przekład powieści Sienkiewicza.

nym i utrudniły mu dalsze przebywanie w atmosferze wieku XVII²⁹. Począwszy od r. 1905 obserwujemy w twórczości pisarza przewagę publicystyki nad twórczością literacką, co odbije się niekorzystnie na rozpoczętej w r. 1907 powieści współczesnej *Wiry*. Nic więc dziwnego, że na parę dni przed ukończeniem *Na polu chwały* Sienkiewicz zwierzał się Kozakiewiczowi:

najprawdopodobniej nie będę pisał ani drugiej, ani trzeciej powieści zamierzonej trylogii, a przecież te następne części, jako obejmujące wyprawę wiedeńską, mogłyby mieć i budzić jaki żywszy interes [...] ³⁰.

Nie chciał jednak autor pozostawić powieści uciętej, bez jakiegoś pozorowego przynajmniej zakończenia. Skoro okazało się niemożliwe przedstawienie wyprawy wiedeńskiej i wspaniałego tryumfu Sobieskiego, należało zakończyć bodaj wątek romansowy. Dlatego — według przekonującej informacji jednego z recenzentów powieści, Wojciecha Dąbrowskiego — połączył w ostatniej chwili ślubem parę kochanków³¹. Zrezygnował natomiast z pierwotnego pomysłu powrotu syna Pągowskiego z niewoli tatarskiej, jak również z losów testamentu Pągowskiego, o którym tak tajemniczo wspomina ks. Tworowski³². W ten sposób umożliwił Sienkiewicz wydanie książkowe *Na polu chwały* jako samoistnej powieści, bez konieczności zamieszczania w nim uwagi: „część I”, figurującej pod tytułem tekstu drukowanego w czasopiśmie. Ten też manewr autora pozwala nam traktować *Na polu chwały* jako powieść wprawdzie nie dokończoną, ale stanowiącą odrębną całość.

²⁹ Zwrócił na to uwagę W. Dąbrowski w recenzji powieści („Nowa Reforma” 1906, nr 133). Mamy ponadto własną wypowiedź Sienkiewicza w tej sprawie (list do B. Kozakiewicza, z 14 VIII 1905. Bibl. Narodowa, rkps I 5770, 1. 11): „Mój umysł zanadto był zajęty wojną z Japonią i tym, co się dzieje u nas i w Rosji, nie byłem w stanie się skupić ani przejąć przedmiotem, skutkiem czego pracowałem w ciągłych dystrakcjach, patrząc na tę robotę jak na przymus”.

³⁰ List do Kozakiewicza, jw.

³¹ Ślub pary kochanków w przeddzień wyprawy wiedeńskiej, rozłączającej ich od razu na długo, a może i na zawsze, okazuje się najzupełniej sprzeczny ze zwyczajami bohaterów *Trylogii*, którzy żenili się zawsze dopiero po ukończeniu wojen.

³² Zob. Dąbrowski, *op. cit.* Ze Sienkiewicz zamierzał jednak odnaleźć zaginionego syna Pągowskiego, świadczy znajdująca się w autografie powieści, a nie wyzyskana w druku, rozmowa Pągowskiego z Cyprianowiczem, w której Pągowski obszernie opowiada o tajemniczych okolicznościach porwania jego syna przez Tatarów, oraz zachowany w autografie fragment powieści, obejmujący początek opowiadania w pierwszej osobie młodego Pągowskiego o swoich losach (zob. s. 322—323). Zob. też Krzyżanowski, *Wśród autografów Sienkiewicza*, s. 289 i n. Na tej bardzo gruntownej analizie autografu i na szczegółowym porównaniu go z tekstem drukowanym zmuszony byłem się oprzeć, ponieważ sam autograf *Na polu chwały*, znajdujący się w Ossolineum we Wrocławiu, sygn. 5560-II, był w czasie pisania tego artykułu niedostępny.

Zacznijmy od ustalenia czasu i miejsca akcji powieści.

Początek wydarzeń umieszcza Sienkiewicz podczas zimy 1682/83, a zakończenie akcji stanowi przegląd wojsk w Tarnowskich Górach, który odbył się według danych historycznych 22 VIII 1683. Dokładniejsze jednak uściślenie czasu początkowej sceny utworu jest mocno utrudnione wskutek pewnych niekonsekwencji autora.

W rozdziale 1 mianowicie mowa o mrozach z początkiem grudnia i o sypaniu gęstego śniegu około św. Damazego (11 XII) przez dziesięć dni, zatem do 21 XII. W takim razie uratowanie Pągowskiego i kobiet przed wilkami przez Cyprianowicza i Bukojemskich oraz wizyta w Jedlnie wraz z jej następstwami wypadłyby na dni przedświąteczne lub na same święta. A przecież nic w powieści nie ma o nadchodzącym Bożym Narodzeniu, czy choćby o przygotowaniach do świąt, tym bardziej że w dwa dni potem jedzie Taczewski do Radomia, by się „ogarnąć przystojnie” (s. 107). Z drugiej strony — w rozdziale 3 czytamy, że „jeszcze przed Nowym Rokiem chodziły pogłoski o przyszłej wojnie z Turkami” (s. 39; podkreślenie J.K.). Wobec tego wypadłoby przenieść początek akcji na styczeń, a może nawet na mroźny zazwyczaj i śnieżysty luty, gdyby autor nie udaremnił tego znowu informacją, że od Nowego Roku zimę „jakby kto nożem uciął!” (s. 143). Trzeba więc uznać informację autora o początku śnieżycy na św. Damazego i skończeniu się zimy od Nowego Roku za niedopatrzoną sprzeczność z przygodami bohaterów, i ustalić początek wydarzeń powieści na luty 1683. Zgadzać się z tym będzie termin odpustu w Przytyku na Matkę Boską, oczywiście nie Gromniczną (2 II), ale na Zwiastowanie (25 III). W czasie odpustu bowiem Pągowski jest zmęczony postem, a Bukojemscy ślubują wstrzymanie się od wody, mleka i piwa aż do Wielkanocy, co wskazywałoby, że odpust odbywał się w okresie Wielkiego Postu, czyli najwcześniej dopiero w parę dni po święcie 2 II³³.

Co się zaś tyczy miejsca akcji, to w przeciwieństwie do *Ogniem i mieczem* oraz *Pana Wołodyjowskiego* umieścił ją Sienkiewicz na rdzeniu polskich ziemiach Rzeczypospolitej, a więc na Mazowszu (Radom, Przytyk, Jedlnia, Puszcza Kozienicka)³⁴. Jednakże postaci występujące

³³ Takich niedopatrzeń w *Na polu chwały*, pisany z odcinka na odcinek, znajdziemy więcej, jak to zresztą bywało i w poprzednich powieściach Sienkiewicza. Już Krzyżanowski zauważył, że np. Jan Bukojemski jest pierwotnie najstarszym z braci, następnie — najmłodszym. Łysy Pągowski zaś opiera w czasie ataku apoplektycznego na stole swoją... siwą czuprynę (zob. D 27, 321).

³⁴ Por. K. H., *Śladami powieści „Na polu chwały”*. „Biesiada Literacka” 1904, nr 1.

na tym terenie (z wyjątkiem ks. Woynowskiego i Taczewskiego) przywędrowały tam z kresów wschodnich (Cyprianowiczowie z Kamieńca Podolskiego, a według autografu ze Lwowa, Pągowski z Pomorza³⁵, Sienińska z Podola³⁶, Bukojemscy zaś nawet z Ukrainy).

3

Jakkolwiek *Na polu chwały* nosi podtytuł *Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego*, właściwego wątku historyczno-politycznego nie posiada. Można tu mówić co najwyżej o tle historycznym. Otrzymujemy zaraz na początku zapowiedź wielkiej wojny z Turkami, dowiadujemy się o zaciągach ochotników, o zawarciu przymierza z cesarzem, przeciw któremu ma się zwrócić najazd turecki, na koniec jesteśmy w Tarnowskich Górach świadkami przeglądu wojska wyruszającego pod wodzą króla na odsiecz Wiednia.

Źródłem historycznym były dla Sienkiewicza przede wszystkim *Akta do dziejów Jana III, sprawy r. 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*³⁷. Możemy przypuszczać, iż stamtąd właśnie zaczerpnął wiadomości o zawarciu przymierza z cesarzem w dniu 31 III 1683 (dok. 33 — s. 39), o zaciągach czynionych przez Hieronima Lubomirskiego, kawalera maltańskiego (dok. 64 — s. 20), o sejmie kwietniowym (dok. 38 — s. 20), o skrzywdzeniu Polski przez Wielką Portę przy rozgraniczaniu Podola (dok. 38 — s. 150), o gromadzeniu się wojsk tureckich pod Adrianopolem i „jako całemu chrześcijaństwu *portentosus* nieprzyjaciel znowu na wojnę *arma virosque parat*” (dok. 2 — s. 150; to wyrażenie łacińskie przytoczone jest w powieści dosłownie za *Aktami*). Z tego samego zapewne źródła wziął Sienkiewicz informację, że wojsko polskie idące na odsiecz Wiedniowi wyruszyło z Krakowa 15 VIII i po sześciu dniach przybyło do Tarnowskich Gór (s. 312), gdzie odbył się przegląd opisany w rozdziale 34 (dok. 347 i 348). Stamtąd wreszcie pochodzi fragment listu Karola księcia Lotaryńskiego, podany wiernie przez Sienkiewicza w przypisku (dok. 219 — s. 310), a także wzmianki o ks. Hackim,

³⁵ Z nazwiskiem Pągowskiego spotykamy się w *Klimakterach Kochowskiego* (porucznik Pągowski na czele chorągwi husarskiej Czarnieckiego). Zob. *Historia Jana Kazimierza z „Klimakterów” Wespazjana Kochowskiego przełożona*. Wydał E. R a c z y ń s k i. T. 1. Poznań 1859, s. 360.

³⁶ Przodkowie Sienińskiej bywali wprowadzani kasztelanami kamienieckimi i wojewodami podolskimi, jak świadczy o tym herbarz Niesieckiego, ale o wymienianym często w powieści pokrewieństwie Sienińskich z Sobieskimi i Daniłowiczami nie znajdujemy u Niesieckiego wzmianki.

³⁷ *Akta do dziejów Jana III, sprawy r. 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające [...]*. Wydał F. K l u c z y c k i. Kraków 1883. „Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia”, t. 6. Zestawiając tę pozycję z *Na polu chwały*, podajemy tylko numer dokumentu.

podkanclerzym Gnińskim (dok. 47 — s. 275) i księciu de Maligny (dok. 47 — s. 315—316). Stwierdzić natomiast należy pewną nieścisłość historyczną, gdyż błogosławieństwa w słowach: „Boże Abraamów, Boże Izaaków, Boże Jakubów, zmiłuj się nad ludem Twoim!”, udzielił wojsku nie biskup krakowski w Tarnowskich Górach (s. 318), lecz sam król w czasie bitwy pod Wiedniem, gdy ruszała do ataku chorągiew husarska księcia Aleksandra pod dowództwem Zbierzchowskiego³⁸.

O królu Janie III znajdziemy wzmianki rozproszone w powieści, oglądamy go jednak dopiero przy jej końcu, i to raczej w życiu prywatnym (skojarzenie małżeństwa Jacka z Sienińską i udział w ich weselu), a nie jako wodza — dwa razy zaledwie pojawia się jego postać w czasie marszu wojska pod Wiedeń³⁹.

Mimo ograniczenia spraw politycznych w powieści do minimum wywierają one wpływ na wątek romansowy, jak w *Trylogii*, gdyż Taczewski rozżalony na ukochaną chce zejść jej z oczu i zaciąga się do chorągwi husarskiej, która ma właśnie wyruszyć pod Wiedeń.

4

Nie zadowala nas także i wątek romansowy. Trudno zdecydować, kogo uważać za bohatera romansu, bo Taczewski znika w połowie powieści z jej kart, aby odnaleźć się dopiero przy samym końcu. Pągowski znowu, który jest centralną postacią w pierwszej połowie utworu, po odjeździe Jacka pozostaje na placu jako jego szczęśliwszy rywal, ale niebawem umiera, a Stanisław Cyprianowicz, który — jak się zdawało na początku — miał być współzawodnikiem Taczewskiego o względy Sienińskiej, roli tej w ogóle nie podejmuje. Tak więc brak w powieści odpowiedniego bohatera romansowego.

Musimy zatem, chcąc nie chcąc, uznać za niego kobietę — Sienińską, która stale znajduje się na pierwszym planie i której losy najbardziej interesują czytelnika⁴⁰. W powieściowych dziejach Sienińskiej można by wyróżnić cztery okresy: 1) nie ujawniona wyraźnie miłość do Jacka, 2) zgoda na małżeństwo z Pągowskim, 3) obrona przed zalo-

³⁸ Zob. *Diariusz wiedeńskiej okazji [...] przez Mikołaja na Diakowcach Diakowskiego [...] wypisany*. W: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*. [...]. Przez J. U. Niemcewicza. T. 5. Puławy 1830, s. 252. Historyczność zaś relacji ks. Woynowskiego o sukcesach Lubomirskiego pod Berlinem i o upokarzającej postawie elektora brandenburskiego zakwestionował Zawodziński (*op. cit.*, s. 142).

³⁹ W roli wodza-bohatera i pogromcy Turków miał wystąpić Sobieski dopiero w drugiej części zamierzonej trylogii.

⁴⁰ Dlatego dowcipnie ujął treść powieści w recenzji *Na polu chwały* dwudziestoletni wówczas student J. Kleiner („Słowo Polskie” 1906, nr 371): „Jako się dziewięciu kawalerów w pannie Sienińskiej kochało i co z tego wynikło i jako z tych kawalerów niektórzy na wojnę przeciw Turkowi pociągnęli”.

tami Krzepeckiego, 4) pobyt u Cyprianowiczów, wyjazd do Krakowa i ślub z Jackiem. Jest więc *Na polu chwały* osobliwą powieścią historyczną Sienkiewicza, w której bohaterem jest właściwie nie rycerz, lecz kobieta.

Położenie tak silnego nacisku na sprawy romansowe kosztem wątku historyczno-politycznego dało autorowi możliwość odmalowania szerokiego tła obyczajowego i społecznego. Widzimy zatem w powieści nieco ogólnikowo nakreślony dwór królewski, dalej dworek szlachecki Pągowskiego, zamożny dwór Cyprianowiczów, ubogi dom Jacka i niezwykłą plebanię ks. Woynowskiego. Życie toczy się na zapadłym odludziu, gdzie jesteśmy świadkami podróży kareta, polowania, odpustu, zrękowin, pogrzebu, pojedynków, pijaństwa, burd i awantur, zatargów majątkowych, pieniactwa, bitek i napadów.

Spośród grup społecznych Sienkiewicz wprowadził do tej powieści parę królewską, dworzan i rycerstwo, szlachtę piastującą urzędy (Grothus), szlachtę osiadłą (Pągowski, Krzepeccy), szlachtę ubogą (Taczewski, Bukojemscy), uszlachcone mieszczaństwo (Cyprianowiczowie), duchowieństwo (uczony prałat ks. Tworkowski i wiejski pleban prostaczek, ks. Woynowski), oficjalistów dworskich (Wilczopolski, piwniczny), wreszcie chłopów (borowy, osacznicy).

Wyraźniej niż w *Trylogii* jest przedstawione zamożne nobilitowane mieszczaństwo, i to w dodatnim świetle, w przeciwieństwie do szlachty z dziada pradziada. Wymownie jednak zaznaczył Sienkiewicz niechęć Pągowskiego do Cyprianowiczów, których uważa on za kupców: nie rewizytuje ich, gniewa się na Sienińską, że pocałowała w rękę starego Cyprianowicza, prezentuje im srebrną zastawę, by okazać wobec nich swoją zamożność, itd. Rzuca się też w oczy odmienny stosunek do chłopów u Cyprianowicza, który traktuje borowego jak członka rodziny, gdy tymczasem Pągowski jest srogi i okrutny dla ludu, przez co naraża się na wymówki ze strony ks. Woynowskiego.

Na uwagę zasługuje również podkreślenie przez Sienkiewicza naiwnej religijności, typowej dla epoki, nie tylko u prymitywnych umysłowo Bukojemskich, ale nawet u ks. Woynowskiego, przekonanego, że Chrystus pomnoży czerwone złote Jacka, a może nawet i talary, które jednak, jako pochodzące z kraju luterskiego, nie powinny być miłe Bogu.

5

Postaci występujące w powieści tworzą trzy środowiska. Pierwsze z nich stanowi Pągowski i jego najbliższe otoczenie oraz krewni i przyjaciele, Grothus, Krzepeccy i ks. Tworkowski. Środowisko drugie to Cyprianowiczowie z braćmi Bukojemskimi, ostatnie zaś — Taczewski i jego opiekun, ks. Woynowski. Zrazu dwa pierwsze środowiska odno-

szą się niechętnie, a nawet wrogo do ostatniego, później jednak środowisko drugie i trzecie łączą się przeciw Pągowskiemu, a po jego śmierci, w obronie Sienińskiej, przeciwko Krzepeckim. Jedyne ks. Woynowski niechętny jest Sienińskiej przez dłuższy czas, aż do chwili przekonania się, że kocha ona szczerze Jacka i nie wie nic o intrygach Pągowskiego przeciw niemu.

Ten to ks. Woynowski, były rycerz i miłośnik zwierząt, a zawzięty wróg kobiet, cytujący wciąż antyfeministyczne ustępy z Eklezjasty, naiwny prostaczek, jest stosunkowo najlepszą i najoryginalniejszą kreacją w powieści. Jego modelem był prawdopodobnie szkolny prefekt Sienkiewicza, ks. Skalski, eks-żołnierz, którego przedstawił pisarz plastycznie w przedśmiertnym *Wspomnieniu*⁴¹. Udał się również Pągowski jako postać ujemna — dumny, surowy, zawzięty, bezwzględny, nie przebiegający w środkach — przy tym jednak człowiek tragiczny. Nieźle wypadliby także bracia Bukojemscy, gdyby Sienkiewicz nie przeciągnął struny, karykaturując nadmiernie ich głupotę, zawadiactwo i ślepą miłość braterską⁴², co w rezultacie doprowadziło do powierzania im prostackich, niesmacznych czynów (wykapanie Marcjana w smole i wytarzanie w pierzu, obcięcie mu ucha i ofiarowanie go Jackowi). Odrażający fizycznie i moralnie jest Marcjan Krzepecki, któremu dorównuje wyrazistością ujemnych rysów ojciec, stary piniacz i krętacz. Sienińska ma dużo wdzięku i uroku, ale na bohaterkę powieściową zabrakło jej charakteru i większej samodzielności. Zawiodły całkowicie postaci obu Cyprianowiczów — ojciec jest nazbyt wyidealizowany, syn to postać bezbarwna. Taczewskiego potraktował Sienkiewicz niejednolicie, co oczywiście odbiło się ujemnie na tej kreacji. Raz występuje Taczewski jako *figura comica*, gdy przed wilkami ucieka na drzewo i spędza tam całą mroźną noc lub gdy zostawiwszy czapkę w Bełczącze nosi na głowie stary zdobyczny kapelusz szwedzki. Kiedy indziej znowu urasta do wyżyn baśniowego bohatera — zwycięża w pojedynku pięciu zwalistych przeciwników, nie ponosząc od nich żadnej szkody (co nie zdarzyło się żadnemu bohaterowi *Trylogii!*)⁴³. Przy końcu zaś powieści powraca jako postać zupełnie anemiczna, papierowa.

⁴¹ Wskazuje na to sam styl obu księży; prefekt, były kawalerzysta, zapytuje niespokojnych uczniów: „Czy cię ta baki ćwiczą? Zgrzeblem cię ta skrobia, że wierzgasz?” (D 40, 153), a ks. Woynowski zadaje sobie pytanie: „Czy mnie ta giez ukąsił?” (s. 268). Podobny typ księdza-rycerza stanowili na mniejszą skalę ks. Jaskólski w *Ogniem i mieczem* oraz opat z Tulczy w *Krzyżakach*.

⁴² Bukojemscy odznaczają się dobrą orientacją w *Piśmie świętym*, ale ich znajomość kultury antycznej i łaciny jest za to bardzo słaba.

⁴³ Jedyne Rochowi Kowalskiemu udało się w obozie szwedzkim „rozciągnąć” po kolei dwunastu tęgich rajtarów, ale to nie był pojedynek, tylko zapasy.

Tak więc postaciom *Na polu chwały* daleko do plastyki i wyrazistości ich poprzedników z *Trylogii* lub *Krzyżaków* czy *Quo vadis*, którzy pozostają w pamięci czytelników na całe życie.

Postaci te wprowadza Sienkiewicz do powieści w rozmaity sposób. Pokazując np. po raz pierwszy Taczewskiego opisuje jego dziwaczny strój, prezentując Grothusa podkreśla jego wzrost i rysy twarzy, zwłaszcza charakterystyczną bliznę na czole. Przy Marcjanie zwraca uwagę na jego niezwykle kształty, a dopiero później na osobliwe ruchy, jak podskakiwanie i zacieranie rąk. Stary Krzepecki odznacza się twarzą sępa, a jego dwie starsze córki wiecznymi wypiekami na policzkach, Wilczopolski brakiem nogi. Nadaje więc Sienkiewicz postaciom konkretne, wyróżniające szczegóły wyglądu — podobnie jak to zresztą czynił we wcześniejszych powieściach.

Nie wszystkie jednak osoby zostały opisane w chwili wystąpienia, np. dopiero w toku akcji dowiadujemy się, że Pągowski nie ma lewej ręki i jest łysy. Zupełnie nie znamy wyglądu starego Cyprianowicza, bo wprowadzając go podaje Sienkiewicz tylko opis jego ubrania. Nigdzie też nie spotkamy informacji, jak wygląda ks. Woynowski, zarejestrowany jest tylko jego ulubiony ruch — chwytywanie się za bok, przy którym nosił niegdyś szablę.

Także niezwykła uroda Sienińskiej nie została opisana w czasie prezentacji bohaterki. Sienkiewicz zwraca jedynie co pewien czas uwagę na pewne szczegóły, np. dołeczki w twarzy, cieniste powieki, wesołe oczka, zaróżowiony nosek, różową twarz itp., wtrącając również sugestywne określenia, jak: „cudne senne widzenie”, „zakwitła jak kwiat różowy”. Jej znamienne ruchy to składanie rąk, mruganie oczyma i przerzucanie warkocza. Poza tym każe zachwycać się ustawicznie jej urodą Bukojemskim i Cyprianowiczom. Dokładniej przedstawi ją dopiero, gdy wyszła na powitanie Pągowskiego i ks. Tworkowskiego, oświetlona w ciemności trzymaną w ręce świeczką, albo gdy w ślubnej sukni stanęła z Jackiem przed ołtarzem. Są to bowiem momenty, w których opis postaci ma naturalne uzasadnienie.

Charakterystyki bezpośredniej przy wprowadzaniu postaci Sienkiewicz zasadniczo unika (wyjątek stanowi Marcjan Krzepecki), woli natomiast w toku akcji wtrącać niektóre szczegóły charakteryzujące daną osobę. Wspomina np. dwukrotnie, że Pągowski był twardy i dla siebie, i dla innych. Wszystkie te metody prezentowania i charakteryzowania postaci znane są z poprzednich powieści Sienkiewicza. Za to może więcej niżli w *Trylogii* słyszymy tu o przeszłości występujących osób, np. że Taczewski wywodził się od rycerzy z Taczewa, że ks. Woynowski służył pod Wołodyjowskim i Czarnieckim, a Pągowski nie mógł się pocieszyć po stracie syna.

Powieść rozpoczyna się krótkim obrazem srogiej zimy, po czym następuje od razu konkretna scena wprowadzająca *in medias res* — napad wilków na karetę Pągowskiego i uratowanie go wraz z kobietami przez Cyprianowicza i Bukojemskich. Dopiero spotkanie podróżnych z Taczewskim odsłania jego miłość do Sienińskiej, a niechęć Pągowskiego do niego, i w ten sposób otrzymujemy ekspozycję wątku romansowego. Zawiązanie zaś akcji stanowi rozmowa Pągowskiego z Grothusem, który namawia go do poślubienia Sienińskiej. Wtedy postanawia Pągowski odsunąć Jacka od niej za pomocą intrygi, co mu ułatwia pojedynek Taczewskiego z Bukojemskimi i Cyprianowiczem. Intryga Pągowskiego osiąga swój cel: Jacek odjeżdża do wojska, a Sienińska, przeświadczona o jego obojętności, godzi się na małżeństwo z opiekunem, które udaremnia w ostatniej chwili nagła śmierć Pągowskiego.

Z kolei zaczyna się druga intryga — Marcjana Krzepeckiego, zdążającego do poślubienia opuszczonej Sienińskiej i zagarnięcia majątku, który przeznaczył jej Pągowski. Po stanowczej odmowie dochodzi do pobicia Sienińskiej przez Marcjana; nieszczęsna kobieta ucieka do Cyprianowiczów, stary Krzepecki bezskutecznie stara się sprowadzić zbiega do domu, wreszcie Marcjan usiłuje porwać Sienińską. Wszystkie te machinacje Krzepeckich kończą się niepowodzeniem, a bohaterka poślubia Jacka.

Jest więc *Na polu chwały* powieścią o dwu kolejnych intrygach wymierzonych przeciw parze kochanków, która jednak odnosi zwycięstwo nie własnymi siłami, ale dzięki życzliwym przyjaciółom — jak to już było w *Ogniem i mieczem*.

Oprócz głównych intrygantów, Pągowskiego i Krzepeckich, duży wpływ na rozwój wątku romansowego mają Bukojemscy, którzy przez swą głupotę i lekkomyślność komplikują sytuację, np. doprowadzają do niepotrzebnego pojedynku Jacka z nimi i Cyprianowiczem, a zmyślnym opowiadaniem, jakoby Taczewski odjeżdżał do wojska z radością, popychają Sienińską do oddania ręki Pągowskiemu, na koniec wskutek awantury z Marcjanem zmuszają bohaterkę do schronienia się aż na dworze królewskim.

Na niektóre ważniejsze fakty przygotowuje nas autor wcześniej. A więc nagła śmierć Pągowskiego w czasie mowy zaręczynowej nie jest niespodzianką dla czytelnika, gdyż Pągowski zaczyna już przedtem niedomagać. Dostaje zamroczenia przy rozmowie z ks. Tworkowskim, każe sobie puścić krew, potem słabnie, żyły mu nabrzmiwiają. Kiedy ksiądz skłania Sienińską, by oddała rękę opiekunowi, Pągowskiemu robi się duszno, ma złe przecucia, doznaje zawrotu głowy, czarne płatki latają

mu przed oczyma, mówi do Sienińskiej głosem chrapliwym i zduszonym. Na zrękwiniach dostaje znowu zawrotu głowy, nie może wystać w czasie przemówienia księdza, aż wreszcie pada rażony apopleksją w chwili wygłaszania toastu powitalnego. Niesamowite wrażenie wywierają też efektowne szczegóły uczty zaręczynowej, zapowiadające nieszczęście (wycie psa, migotanie świec, tajemniczy turkot, gwałtowny wiatr). Podobnie niesmaczne obcięcie Marcjanowi ucha przez Łukasza Bukojemskiego poprzedza wcześniejsza uwaga Jana o tym, że można zobaczyć własne ucho, gdy zostanie obcięte. Takiego typu zapowiedzi znajdowaliśmy zwłaszcza w *Quo vadis*.

7

Motywy powieściowe wyzyskane przez autora w *Na polu chwały* także są przeważnie znane z poprzednich jego utworów. A więc spotykamy tu przeciwnika, który staje się później przyjacielem bohatera (Stanisław Cyprianowicz), nagłe katastrofy (śmierć Pągowskiego, napad bandy osaczników, gdyśmy go już nie oczekiwali) i niespodziewane ratunki (przed wilkami, przed osacznikami, stróż i piwniczy ratują Sienińską przed Marcjanem, Cyprianowicz proponuje wydzierzawienie Wyrąbek od potrzebującego właśnie pieniędzy Jacka). Mamy tu tajemniczość, która się wyjaśnia (beczka potrzebna Bukojemskim do wywarcia zemsty na Marcjanie), oraz taką, która do końca nie będzie wytłumaczona (losy porwanego syna Pągowskiego, nie znana bliżej tragedia, jaką przeżył kiedyś ks. Woynowski). Dwukrotnie mamy motyw podróży z przeszkodami, raz próbę porwania (spotykamy ją w każdej powieści historycznej Sienkiewicza), ucieczkę gnębionej kobiety od gnębiela. Operuje autor kontrastami (nastrojowy wieczór zaręczynowy — po nim orgia pijacka służby, zamożny dom Cyprianowiczów — skromny dwór Pągowskiego i ubogie gospodarstwo Taczewskiego). Brak natomiast w tej powieści częstego u Sienkiewicza walterskotowskiego motywu przebrania.

Pojawiają się jednakowoż w *Na polu chwały* i nowe motywy, jakich nie było u Sienkiewicza poprzednio. Należą do nich miłość dwojga ubogich kochanków, pochodzących wszakże ze znakomitych rodów, zamierzone małżeństwo starca z młodą dziewczyną⁴⁴, trzymanie w niepewności pretendentów do spadku groźbą ukrytego testamentu, nieudany

⁴⁴ Z motywu tego skorzysta Sienkiewicz jeszcze raz w *Legionach*. Warto zauważyć przy sposobności, że motyw nagłej śmierci pana młodego, będącego już w podeszłym wieku, bezpośrednio przed ślubem, mógł Sienkiewicz przejąć z powieści Kaczkowskiego *Starosta hołobucki*.

ratunek kochanki przed wilkami, za to niezamierzone wybawienie jej z rąk osaczników, bracia kochający się, ale ustawicznie kłócący się ze sobą⁴⁵, nieszczęśliwy zbieg okoliczności (wilki rozszarpujące konia Jac-kowi, gdy jedzie na pomoc ukochanej) itd.

8

Nie ma w tej powieści wielkich scen zbiorowych, obrazów dziejowych wydarzeń — co najwyżej plastyczna bitka z osacznikami na grobli. Najlepszą sceną mniejszych rozmiarów jest obraz zrękowin i następująca po nich orgia rozpasanej służby. Scena pojedynku Taczewskiego z pięcioma przeciwnikami składa się z partii unaoczniających (walka z pierwszym i ostatnim) oraz z partii informujących (wynik pojedynku z przeciwnikiem drugim, trzecim i czwartym).

Przeгляд wojsk w Tarnowskich Górach, w pierwszej połowie plastyczny, opisany z zacięciem epickim, przechodzi potem w szereg luźnych szkiców, stworzonych jakby z wielkim wysiłkiem, byle dobrnąć do końca.

Krajobrazy zostały nakreślone pobieżnie, z dwoma tylko wyjątkami: nastrojowy, harmonizujący z radością pogodzonych kochanków, jadących razem na wozie, oraz również nastrojowy wieczór wiosenny, którego spokój stanowi tło kontrastowe dla ucieczki Sienińskiej z Bełczączki przed gwałtownością Marcjana. Krótkim opisem przyrody kończą się rozdziały 6, 21 i 22, a efektowną pointą rozdziały 15, 17 i 24, jak to dawniej bywało w zwyczaj u Sienkiewicza.

9

Dialogi zajmują w *Na polu chwały* dużo miejsca i pełnią rozmaite funkcje. W rozdziale 1 rozmowa Cyprianowicza z Pągowskim i Bukojemskimi informuje o przeszłości tych osób, rozmowa Taczewskiego z Bukojemskimi i Cyprianowiczem w rozdziale 4 posuwa akcję, doprowadzając do pojedynku między nimi, podobnie jak dialog Pągowskiego z Grothousem w rozdziale 3, a później z ks. Tworkowskim w rozdziale 15 skłaniają Pągowskiego do podjęcia decyzji ożenku z Sienińską. Najżywiej toczy się zazwyczaj dialog między Bukojemskimi, a głównym jego zadaniem bywa wykazanie głupoty czterech braci.

Archaizując język w dialogach autor wprowadza słownictwo w. XVII (grzeczna zbroiczka, czeladnik, kawalerski parol, bestie leśne, itp.) lub posługuje się staropolskimi formami deklinacyjnymi (wilcy, pelikanowie,

⁴⁵ Młodzi Kiemlicze w *Potopie* pozostawali w stałej niezgodzie tylko z ojcem.

Turkowie), wreszcie całe zdania stylizuje na sposób staropolski („Dziewka jest gładka nad wszelką imaginację”).

Pozwala też Sienkiewicz postaciom makaronizować — manierą tą odznaczają się wszyscy mężczyźni pochodzenia szlacheckiego. Doskonały pod względem językowo-stylistycznym jest list ks. Woynowskiego do Pągowskiego, czyniący wrażenie oryginalnego tekstu z XVII wieku (s. 130—131).

Spotykamy w dialogach kapitalne wypowiedzi niektórych postaci, świetnie ilustrujące ich naiwność i niski poziom umysłowy, właściwy tej epoce. A więc ks. Woynowski tłumaczy, że w dzień słońce niepotrzebne, bo i tak jest jasno, lub wyjaśnia, że Turcy wyją jak psy do księżyca, bo są psubraty, a nawet poważny Grothus wyżej ceni św. Józefa, pochodzącego z królewskiego rodu Dawida, od św. Piotra, prostego rybaka.

Niektóre osoby mają swoje ulubione porzekadła, np. „*mulier*” (ks. Woynowski) czy „O joj”, „Dy”, „Mów — nie ukrywaj!” (Bukojemscy). I pod względem językowym jest zatem *Na polu chwały* kontynuacją techniki powieściowej Sienkiewicza.

Przyjrzyjmy się z kolei narracji autora. Jest on narratorem wszytkowiedzącym, toteż często uzupełnia podawane przez siebie fakty komentarzami w następującym guście: „Była to prawda...”, „Jakoż tak było...”, „Jakoż nie mylił się...”, „Gdyby Jacek był wiedział...”, „Nie było też jeszcze wiadomo, że...”, „Nie przewidzieli przyjaciele Taczewskiego, że...”, „Ks. Woynowski domyślał się, że...”, itp. Ten komentarz autorski rozrasta się czasami w obszerne wywody historyczne (np. na s. 15—17), niejednokrotnie zaś nabiera charakteru humorystycznego, gdy np. narrator zapytuje, skąd mogła Sienińska wiedzieć, że jej wybawcy byli rycerzami, i to młodymi, albo pokpiwa z Bukojemskich, którzy utrzymywali, że wilki zagrażały uciśnionej niewinności i cnotcie Sienińskiej, to znów wspomina z uśmiechem, że Jacek ani nie spojrzał w stronę Bełczączki, gdzie pozostała nie tylko jego magierka...

Narracja autorska prowadzona jest zasadniczo językiem współczesnym pisarzowi, ale i tu zdarzają się wypadki archaizacji, np. „nie zapomniano”, a nawet „ninie zaczyna się [życie] prawdziwe i isticie takie, do jakiego Bóg Ojciec szlachcica polskiego stworzył...” (s. 266). Wszystkie te zjawiska znamy już z *Trylogii* i *Krzyżaków*.

Przy pisaniu nowej powieści z końca w. XVII Sienkiewicz nieco zmienił — w porównaniu z *Trylogią* — swój pogląd na ową epokę naszych dziejów. Nie mając możliwości pokazania w utworze wielkich fak-

tów historycznych, które by należycie uwydatniły patriotyzm i bohaterstwo ówczesnego pokolenia, a przedstawiając raczej życie prywatne tych czasów, dostrzegł w nim wiele objawów ujemnych, grożących Polsce zgubą, jak warcholstwo i lekkomyślność Bukojemskich, chciwość i oszustwa Krzepeckich, u Pągowskiego pogardę dla uboższych, lekceważenie mieszczaństwa, a srogość wobec chłopów. Zwłaszcza słowa staro-go Cyprianowicza, skierowane do Bukojemskich w rozdziale 20, dźwięczą tonem *Kazań sejmowych* Skargi, gdyż przepowiadają upadek ojczyzny.

Wysuwa natomiast Sienkiewicz w tej powieści koncepcję Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, o czym wspominają zarówno Grothus jak i Cyprianowicz. Znamienny jest również fakt, że Taczewski, który poprzysiął sobie pomścić się na Marcjanie za krzywdy narzeczonej, rezygnuje z tej zemsty z chwilą, gdy ma zostać obrońcą wiary chrześcijańskiej, gdyż uważa zemstę za niegodną rycerza, mającego przed sobą zaszczytną i wielką misję. Także stary Cyprianowicz chce pomimo podszłego wieku wziąć razem z synem udział w wyprawie „przeciw poganom za wiarę i ojczyznę”, a ks. Woynowski porzuca plebanię i jako kapelan wyrusza z wojskiem pod Wiedeń.

Pozostaje jeszcze do omówienia tytuł powieści, który mocno niepokoił recenzentów. Zwrot „pole chwały” powtarza się w utworze kilkakrotnie: dwa razy w kazaniu odpustowym ks. Woynowskiego, dwukrotnie w przemówieniu Cyprianowicza do Bukojemskich i raz w jego rozmowie z ks. Woynowskim, raz w ustach tegoż księdza w zakończeniu rozdziału 25, wreszcie w zamykającej powieść rzekomej pieśni Kochowskiego⁴⁶. Dopiero w tym ostatnim wypadku brzmi ten zwrot „na polu chwały”, we wszystkich zaś poprzednich miejscach pisze Sienkiewicz „pole chwały” lub „na pole chwały”. Zatem tytuł *Na polu chwały* doskonale odpowiadałby całej zamierzonej trylogii, natomiast ograniczając utwór tylko do jej pierwszej części, powinien był Sienkiewicz zatytułować ją raczej „Na pole chwały”.

11

Nie dokończona powieść Sienkiewicza zawiera reminiscencje z „przewodnika” po XVII wieku — jak nazwał Krzyżanowski *Pamiętniki Paska*⁴⁷ — oraz z *Trylogii* i *Krzyżaków*.

⁴⁶ Autentyczność tej pieśni podał w wątpliwość Zawodziński (op. cit., s. 143). Jest wielce prawdopodobne, że napisał ją sam Sienkiewicz, gdyż w poprzednich powieściach historycznych lubił często wstawiać własne teksty poetyckie jako rzekome pieśni z dawnych wieków.

⁴⁷ J. Krzyżanowski, *Pasek i Sienkiewicz. Do źródeł „Trylogii”*. I. „Pamiętnik Literacki” 1956, z. 4, s. 331.

A więc samego Paska — hodowcę zwierząt, a zwłaszcza słynnej wydry, przypomina ks. Woynowski. Pojedynek Jacka z braćmi Bukojemskimi i Cyprianowiczem przywodzi na myśl zwycięski pojedynek Paska z braćmi Nuczyńskimi i ich krewnym Jasińskim⁴⁸. Także opowiadanie Bukojemskich o burdzie w Warszawie i o starciu ze strażą marszałkowską jest i merytorycznie, i frazeologicznie odbiciem *Pamiętników* Paska⁴⁹.

Jedyne bezpośrednie nawiązanie do *Trylogii* stanowi w *Na polu chwały* wzmianka, iż ks. Woynowski służył pod Wołodyjowskim i jemu zawdzięczał znajomość szermierki. Ale analogii między nową powieścią a *Trylogią* i *Krzyżakami* da się wyszukać sporo.

I tak rozpoczęcie powieści od opisu ciężkiej zimy zbliża *Na polu chwały* do początku *Potopu*. Jacek Taczewski przejawia cechy czterech bohaterów powieści historycznych Sienkiewicza: chudością i dziwacznym ubiorem podobny jest do Podbipięty, mistrzostwem w szermierce do Wołodyjowskiego, słodkimi oczami i umiejętnością wymownego perorowania o miłości do Ketlinga, wreszcie dziewczęcym licem do Zbyszka. Sienińska znowu przez swoją zalotność jest jakby kopia Anusi Borzobohatej, z którą łączy ją nawet wspólne imię. Olbrzymi a głupi Bukojemscy spokrewnieni są nieco z Kosmą i Damianem Kiemliczami, częściowo zaś z Rochem Kowalskim. Marcjan Krzepecki dobiera sobie kompanię oczajduszów jak Kmicic. Piwniczny upajający Marcjana niby z życzliwości, a w rzeczy samej, by umożliwić Sienińskiej ucieczkę, jest podobny do Zagłoby ratującego w Rozłogach Helenę z rąk Bohuna. Górnolotne przemówienie Mateusza Bukojemskiego do Jacka kończy się takim samym niepowodzeniem, jak mowa Kokosińskiego do Oleńki w *Potopie*. Modlitwa ks. Woynowskiego, przerywana apostrofami do zwierząt (s. 57) lub przeplatana komendą wojskową (s. 268), przypomina modlitwę Zagłoby pod Konstantynowem. Na koniec kazanie odpustowe ks. Woynowskiego, opowiadające barwnie, jak to Pan Jezus i Matka Boska ze św. Michałem Archaniołem patrzą z nieba na walkę chorągwi polskich z Turkami, zbliża się do kazań ks. Muchowieckiego w *Ogniem i mieczem*.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 330.

⁴⁹ Zob. np. (na pierwszym miejscu cytaty z wydania: J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*. Wyd. 3. Wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Czapliński. Wrocław 1952. BN I, 62): „Dopieroż w nich w Bożą godzinę!” (s. 257) — „aż tu nadchodzi straż marszałkowska i w nas (s. 201); „wytnę go przez puls [...] Mój też czeladnik jego pachołka w łeb ciał: padł!” (s. 310) — „kiedy to nie wytnie go szablą przez pysk — padł!” (s. 201).

Te reminiscencje (z których niejedna uderzyła już Henryka Gallego jako recenzenta powieści⁵⁰) świadczą najwymowniej o tym, że talent Sienkiewicza jako malarza XVII w. już osłabnął i że pisarz chętnie powracał do dawnych motywów z *Trylogii*. Nic więc dziwnego, że nowa trylogia o odsieczy wiedeńskiej nie mogła doczekać się realizacji, a jej część pierwsza ustępuje dawnym powieściom historycznym Sienkiewicza choćby wskutek braku wątku historyczno-politycznego i bezpośredniego związania akcji z wielkim wydarzeniem politycznym. Poza tym razi tu papierowość postaci, poskąpienie plastycznych scen i obrazów oraz powtarzanie wcześniejszych motywów i dawnych pomysłów technicznych z własnej twórczości, niestety jednak — z mniejszym już powodzeniem⁵¹.

Na polu chwały można by ocenić jako powieść niezłą, gdyby wyszło spod innego pióra, ale nie było godne autora *Trylogii*. Toteż po przeprowadzeniu analizy utworu nie możemy się zgodzić z sądem Zawodzińskiego, raczej solidaryzować się wypadnie z surową oceną dokonaną przez Lama. Zresztą sam Sienkiewicz zdawał sobie najlepiej z tego sprawę. Musimy też z pełnym przekonaniem podpisać się pod jego własnymi słowami, wypowiedzianymi w liście do Kozakiewicza: „Co do *Na polu chwały*, wolałbym, aby powieść ta nie była tłumaczona, albowiem uważam ją za chybioną”⁵².

⁵⁰ H. Gallego, rec. w: „Książka” 1906, nr 11.

⁵¹ Dlatego recenzje tej powieści — z wyjątkiem zamieszczonej przez „Bibliotekę Warszawską” (1906, t. 3), podpisanej F. P., która była entuzjastyczna — oceniały *Na polu chwały* chłodno, a nawet krytycznie. Gallego (*op. cit.*) np. porównując tę powieść z *Trylogią* wypowiedział trafną opinię: „Co tam było wielkim i chwalebny, tu jest drobnym i pospolitym, co tam uroczym i promienistym, tu bladym i przyćmionym. Wypadki zmały i ludzie zmaleli”.

⁵² List do B. Kozakiewicza, z 14 VIII 1905. Bibl. Narodowa, rkps I 5770, l. 11.

Mimo to ukazało się wiele przekładów *Na polu chwały*, a mianowicie: włoski, serbski, rosyjski (1905), niemiecki, czeski, angielski, szwedzki (1906), fiński, francuski (1907), węgierski (1911), rumuński (1927), słoweński (1929) i łotewski (1935). Na niektóre języki (angielski, czeski, fiński, niemiecki, rosyjski, serbski) przełożono tę powieść kilkakrotnie.